Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 268. PIĄTEK 24 Listopada 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Miesiąc dzień godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz.	Stopień ciepła podług Réaumura.	Psychrometr e	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
23	6	27" 4, 95	—2, 6	1, 61	PPn. Zachodni słaby	Pogoda	—2, 6
	2	3, 94	+6, 0	2, 20	Pł. Wschodni średni	"	+6, 3
	10	3, 78	+2, 5	1, 91	Pn. Wschod. mocny	Pogoda	

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Ważne dziś i dziwne na pozór wypadki odbywają się w życiu ludów europejskich. — Ktokolwiek zbadał należycie dzieje ludzkości i jéj ducha — łatwo się przekona, że to nie pojedyncze przypadkowości, ale wypływy nieubłaganéj konieczności historycznéj, któréj żadna potęga na ziemi i w niebie powstrzymać już nie zdoła. Niedostateczność i niesprawiedliwość w dzisiejszych stosunkach społeczeńskich i religijnych, brak życia w umiejętności: oto główne przyczyny téj konieczności. Atoli niedostateczność ta jest tylko naturalném następstwem i najdoskonalszym rozwojem głównéj podstawy dotychczasowego życia europejskiego. Podstawą tą jest: rozkładnia (Analiza), która oprowadzając ludzkość przez wieków blizko dwadzieścia po brylantowych krainach wiedzy i poznania, zbogaciwszy ją niezliczonemi skarby duchowemi, doszła wreszcie podczas swéj długiéj a zmudnéj pielgrzymki do ostatecznego kresu wysilenia swego, i stanęła niespodzianie u punktu wyjścia. W nim ubóstwiwszy się i zjednoczywszy w jednę olbrzymią potęgę dotychczasową działalność swoję, ożywiona tchnieniem Boga, przechodzi krańce zaklętego koła, w którém się dotąd zamknęła i wstępuje w nową krainę — w krainę czynu.

Cechą charakterystyczną czynu jest siła, — miłość siły rodzicą — jedność, jéj warunkiem niezbędnym. Do zdobycia jedności i miłości, zatém skierowane najgorętsze życzenia i usiłowania nasze. Jedność i miłość: oto słowa czarodziejskie, po których wymówieniu i urzeczywistnieniu zabłyśnie nam zbawienia słońce. *Jedność* i *Miłość:* to gwiazdy polarne, przyświecające nam w życiu przyszłości. Aliści dla osiągnienia *jedności i miłości* potrzeba *zespolenia wszelkich żywiołów różnorodnych*, potrzeba skupienia rozstrzelonych *pierwiastków bytu w jedno ognisko żywota*, jedném słowem: potrzeba zjednoczenia wszelkich przeciwieństw, w które rozprysnęło się życie ludzkości.

Życie, to bowiem, pod wpływem cywilizacyi Zachodu, na trzy główne rozpadło się odcienia: na *życie społeczeńskie*, *umiejętne* i *religijne*. A w każdym z tych odcieni znów przeciwieństw mnóstwo. Głównemi przeciwieństwy w życiu społeczném są: *Lud i Naród*, — w życiu umiejętném: — *Wiedza i Wiara*, — w życiu religijném: *Obrządek i Dogmat*. — Zespolenie tych przeciwieństw powinno być zatém głównem zadaniem naszém. — Atoli zespolenie to nie może się odbywać na drodze mechanicznéj — przez działanie zewnętrzne — albowiem luzdkość przyszła już *do samowiedzy* — *gwałtu nie ścierpi*. — Zespolenie to nastąpić może jedynie przez wydobycie z najtajniejszych głębin dotychczasowych przeciwieństw — niedostrzeżonego dotąd — wewnętrznego węzła, *łączącego je* pomimo wszelkiego *pozornego rozdwojenia*. — Do odkrycia tego węzła, potrzeba *wzajemnego porozumienia się*, którego jednym z najdzielniejszych, (aczkolwiek nie jedynym) środkiem jest *oświata ludowa*.

Tak jest w istocie. — *Oświata ludowa* — to najsilniejszy filar postępu, to *Anioł, godzący wszelkie przeciwieństwa*. — Ona to udzielaniem skarbów prawdy — wydobywa z żywota ludu uśpioną dotąd *iskrę Boskości* — i wprawia tym sposobem *w ruch* skrzepłe, odrętwiałe massy, które nawzajem otwierają jéj serce swoje, a z niém *krainę wiary*, do któréj umiejętność tak długo — acz bezskutecznie tęskniła. — Ona to usamowolnionych z pod jarzma niedoli i ucisku, zrównanych pod względem prawnym członków państwa, przetwarza *w prawdziwych obywateli* — zwolenników, doktryn i formułek, w samodzielnych badaczów prawdy — służebników obrzędów, *w wyznawców* Chrystusa.

Szczególniéj dla nas Polaków oświata ludowa stała się pytaniem żywotném — ona to bowiem jedynie zdoła wzbudzić w ludu naszym *uczucie miłości Ojczyzny*, przytłumione *szalańskiemi usiłowaniami obcéj biurokracyi*, ona pogodzi *rozwaśnionych braci*, i zapełni miłością tę ogromną przepaść, jaka w ostatnich czasach roztworzyła się pomiędzy oświeceńszą klassą, i ciemną ogłupiałą tłuszczą na nieszczęście nasze.

Temi myślami przejęte towarzystwo naukowéj pomocy, podjęło pierwsze, leżącą dotąd odłogiem oświatę ludową, i zrobiło ją głównym przedmiotem badań, prac i usiłowań swoich. W szczupłych pierwotnie zamknięte obrębach, przełamawszy pierwsze zawady i trudności — coraz bardziéj rozszerza sferę działalności swojéj. — Dobra wola członków spra-

wiła wiele, Pan Bóg poszczęścił, a przy Jego łasce i Najświętszéj opiece, usiłowania towarzystwa wystrzeliły w piękny kwiat nadziei, i zajaśniały już gdzie niegdzie błogim dla kraju *owocem czynu.*

W silném przekonaniu, że *bracia włościanie*, którym wiek, zatrudnienie i przytępione poniekąd władze umysłowe; nie dozwalają *korzystać z nauki czytania i pisania*, nie mogą być pozbawieni całkowicie wszelkich owoców oświaty, zaprowadziło towarzystwo—nowe, i wskrzesiło dawniéj już w okręgu istniejące *szkółki niedzielne.* — W tym celu porozumiawszy się z miejscowemi władzami rządowemi, zawezwało *nauczycieli szkółek wiejskich*, do otworzenia *szkółek niedzielnych* i *czytelni dla ludu*, zaopatrzyło te ostatnie stósownemi dziełkami naukowemi i przyobiecało nauczycielom wszelką *pomoc moralną*, a wrazie potrzeby i *materyalną.*

Szkółki Niedzielne zastąpiły tym sposobem po części dawniejszą *propagandę Ludową w kraju naszym*, mają nawet niezaprzeczoną przed nią *wyższość jawności działania* — Propaganda Ludowa bowiem, aczkolwiek w najświętszym utworzona celu bo w celu objawienia ludowi praw jego odwiecznych i wzbudzenia w nim *miłości Ojczyzny*, przecież z powodu swéj na ówczas koniecznéj tajemniczości, a następnie w braku potrzebnéj kontrolli zależała zupełnie od dowolności propagatorów. Dla tego zdarzało się często, że albo z powodu *mylnego pojęcia rzeczy niumiejętnie prowadzona*, pozostawała bez skutku i powiększała tylko nieskończony szereg męczenników naszych, — albo *zwichnięta w pierwotnych swych dążnościach* przez zabiegi *ludzi bez czci i wiary*, służyła celom osobistym, albo wreszcie w ręku szpiegów rossyjskich, biórokratów austryackich i ich *szczwaczy została systematycznie uorganizowanym wykładem sztuki mordowania, rabowania i podpalania swych braci Polaków.*

Ten wykład piekielny niedokończony . . . . . trwa ciągle. Tylko *oświata prosta, tkliwa a serdeczna i szczera* jak żywot Ludu naszego — zdoła wznieść silną zaporę przeciw jego bezbożnym zamachom.

Wezwani przez Towarzystwo, nauczyciele wiejscy do otworzenia szkółek niedzielnych odpowiedzieli jak najgodniéj położonemu w nich zaufaniu — Z największą gotowością złożyli i oni swój skromny datek *na ołtarzu ojczystéj oświaty.*— Podzięka za to serdeczna, i cześć Wam od nas Bracia, a prawi synowie Ojczyzny! *S. S.*

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 20. Rząd wojenny trwa ciągle — Nieufność, obawa, i nienawiść, pomiędzy rozmajtemi warstwami mieszkańców trwa ciągle. Szpiegostwa się rozpoczęły — i trwają jak dawniéj — Ubostwo, nędza i żebractwo u nas do tego doszło stopnia, że już nie chodzi o zachowanie spokojności — ale o zachowanie bytu życia. Proletaryat, a szczególnie robotnicy, pozbawieni wszelkich widoków do życia, zagrażają na nowo miastu, a szczególniéj po przedmieściach pomimo władzy wojskowéj, która zbyt dziś jest szczupłą w proporcyi rozległości i ludności Wiédnia, ażeby takowych wichrzycieli w właściwych utrzymać karbach. Do tego stopnia zuchwałość proletaryuszów dochodzi, że kiedy im miasto wydziela wsparcie, oni śmiało się odzywają: „Dajecie nam, bo musicie“ i to jest całém podziękowaniem! Między aresztowanymi dziś, znajduje się Alexander Leszczyński Polak, który ma pochodzić z rodziny *króla Leszczyńskiego*, a który obwiniony jest o porozumowanie się z Węgrami, podczas szturmu Wiédnia.

Windiszgrätz ogłosił, że ktokolwiek przechowa u siebie *konskrybowanego*, to jest podejrzanego, ten podpada karze śmierci, czy to starzec, czy kobiéta, czy dziecie.

WĘGRY.

Peszt. Według sprawozdania *Kossuta* na zgromadzeniu narodowem, bitwa pod Szwechat nie była klęską, lecz tylko wyrachowaną reiteradą. Ani jednego działa Węgrzy w téj bitwie nie utracili — Dziś Węgry niedzielą się jak mówi Kossut na regimenta — wszystko wojsko to są same huzary — ale proszę widzieć tych huzarów — oni nie pytają się ile jest nieprzyjaciela, ale gdzie on jest? (tak mówi Kossut.) Najdaléj do wiosny Węgry wystawią parękroćstotysięcy obrońców — którym trudno stawić będzie czoło, a historya Węgier nowym okryje się blaskiem. W końcu mowy Kossuta, komitet obrony kraju uchwalił, ażeby przeciwko burzycielom kroackim i slawońskim postąpiono było w sposób wspaniałomyślny i pojednawczy.

PRUSY.

Berlin 21. Berlińczykowie, sądząc z tego co się dzieje, z tego, że wszystkie rzemiosła, rękodzielnie i handel ustały, że dziś berlińczyk w przeciągu tygodnia mniéj zyskuje, aniżeli w innych, choć złych czasach przez dzień jeden — są tego zdania, że Wrangel istotnie ma słuszność, to jest, że wyraźnie podług jego zdania na ulicach berlińskich wkrótce rzeczywiście *„trawa rosnąć będzie“* a co jedynie temu szlachetnemu mężowi przypisać będzie można. Zatém wiwat Wrangel! Wiwat Brandenburg! i ich historyczne czyny! Wszystkie interessa pieniężne, sprawy handlowe, spedycyjne, i t.d. zupełnie ustały i nie ma nadziei, by tak prędko na nowo się rozpoczęły— despotyzm i swawola wojskowa wszystkiemu położy koniec. Powszechne nieukontentowanie i niezaufanie doszło do najwyższego stopnia. Wiele, bardzo wiele osób aresztują, ale zarazem i uwalniają, gdyż sąd uznaje, a to na zasadzie urzędowéj i prawnéj, że tam, gdzie *stan oblężenia jest bezprawnym* i aresztowanie *jest bezprawném. W Saxonii zachodniéj i w Turyngii* wybuchło powstanie; przeszło 10,000 ludu zbrojnego domagają się głośno odpędzenia Brandenburga i jego ministeryum. Były minister reakcyjny Kühlwetter, który udał się obecnie do Akwisgranu (Aachen) tak był źle przyjęty od tamtejszych demokratycznych obywateli, że z wielką trudnością zdołał się schronić do Berlina napowrót. Jego współdeputowani, którzy równie jak on uciekli, błądzą biédaki od konta do konta, nie wiedząc co czynić, gdzie się podzieć. Taki to los jest umysłów słabych, nikczemnych w epoce wzniosłéj bohaterskiéj — które albo się przeżyły, albo téj epoki niedożyły, i dopiero w przyszłości dojrzewać mają. W całéj historyi, nic podobnego natrafić niepodobna jak dziwaczną mięszaninę mądrości i głupoty a szczegól-

niéj pod względem prawa nowego ministeryum Brandenburga. To nędzne ministeryum, tak jest ogołocone ze znajomości wszystkich prawnych, a tém mniéj konstytucyjnych ustaw, że za każdym krokiem rumienić się musi. I dla tego téż ministeryum to powszechnie już nawet od swoich dotychczasowych stronników jest lekceważoném, a nawet pogardzoném bo cóż znaczy Ministeryum, które koniecznie chce uchodzić za konstytucyjne, które jest narzucone narodowi mocą bagnetów i kartaczy? Ministeryum téż Brandenburga wznieca tylko śmiech, albo politowanie, niemówimy już wzgardę, bo trudno jest wzgardzić nieprzyjacielem, który ma bagnety. Że wszystkich prowincyi — a szczególnie nadreńskich i szląskich, dochodzą adressy i wiadomości, że odmówienie podatków ministeryum oskarżonemu o zdradę główną Brandenburga jest przyjęte i zatwierdzone!

Uważając obecne położenie Pruss, nasuwa się pomimowolnie wspomnienie Karola X. i jego ministeryum, i rozwiązanie izby deputowanych we Francyi, z tą różnicą, że tu popęd, do mianowania ministeryum Brandenburga, dały szczęśliwie dla reakcyi, użyte bomby Windiszgreca pod Wiédniem. Jednakże, gdy tajemnice historyi są niedocieczone — gdy wpływ *skutków z przyczyn* tak jest częstokroć niedocieczony i tajemniczą pokryty zasłoną — dziś istotnie trudno znaleźć wątku w tym labiryncie — trudno naprzód powiedzieć, jaka zasada w téj walce zwycięży. Zależeć to wszakże będzie od stopnia uniesienia ofiar, i poświęcenia ludu i jego obrońców, bo gdzie lud chce, ale chce na prawdę, chce z poświęceniem, to tam zawsze, choć znajwiększemi ofiarami, jest zwycięztwo. Dowodem tego jest historya, grecka, rzymska itd., Co więc nastąpi w Prusach, tego przewidzieć nie możemy — ale z ciekawością i udziałem jako konstytucyjni Europejczycy, i obywatele oczekujemy.

FRANCYA.

Według najświéższych doniesień, za których rzetelność jednakże nie ręczymy — we Francyi miała wybuchnąć groźna rewolucya — Cavaignac i wielu jego stronników zamordowani.

Część Literacka.

(A. N.) Z radością powitaliśmy współcześnie wyszłe na jaw u nas dwie książeczki naukowéj treści, bo nam przerwały długie milczenie w téj gałęzi ojczystéj literatury. Nieodcofnione od nas nieszczęścia, strętwiły nawet najczynniejszych w naukach mężów; a rok trzeci dobrego, jak oprócz jednego ważnego pod względem historyi wojen narodowych dzieła przez Ob. Józ. Głębockiego — żadnéj naukowéj książki Kraków niewydał. Ustały prace „w *Historyi Literatury Polskiéj*“ — zgasł Rocznik Wydziału Lekarskiego — Niema więcéj Dwutygodnika Literackiego zgoła opuściliśmy ręce po sobie, czekając jak to mówią dla nauk pomyślniejszych czasów. Słusznie przeto każda naukowa książka, budzi w nas nie małą i wielostronną ciekawość, witamy ją jak utęschnionego przyjaciela, spodziéwając się po niej rozlicznych nadziei. Samo długie oczekiwanie każe wróżyć o dojrzałości dzieła; a chwila obecna rokuje zarazem narodowe w niem usiłowanie. Ale jakież boleśne położenie, skoro po odczytaniu zawiedzeni zostajemy w tak licznych nadziejach.

Dwie te nowe Książeczki — następujące mają napisy:

1sza *O napojach pod względem Policyi lekarskiéj* w celu otrzymania stopnia Dra Medycyny w Uniwersytecie Jagellońskim skreślił Józef Stanisławski w Krakowie 1848 s. 32.

2ga *Początki fizyki* napisał Szklarski Stanisław Kraków 1848 s. 21.

Pozwólmy nieco o każdéj z osobna pomówić, nie idąc z krytyką rozwlekłe — słowo w słowo za Autorem.

Jeżeli Pan Stanisławski pismém swojém chciał dowieść zamiłowania przedmiotu, mocno Go żałujemy! — nigdzie bowiem tego w wzmiankowanéj pracy Autora dostrzedz niemożna. Nie ma tu ani dokładnéj i wszechstronnej znajomości rzeczy — ani wykończenia, tak pod względem treści, jak i stylu. Ani wzmianki czyli w tym przedmiocie kto u nas pracował; lub nie. Przytaczani pisarze: jak, *Archilochus, Aeschylus, Sofokles, Hemor, Pliniusz, Abui-Kazes, Arnoldus de Villa nova, Rajmundus Lullus, Tassonius, Schriek, Klarden, Tourneford, Gueldenstaedt, Orfila, Zeller* i bardzo wieln innych nigdy ściśle nie zacytowani (bo Autor z nich do swej pracy nie czerpał) wszędzie przebija lekce ważenie historyi i saméj nauki, tu widzisz skreślone skutki z nadużycia jednego nap o innych zupełnie pominione — tu długa historya wina i gorzałki (ale u obcych narodów, bo u nas tylko o ostatniéj podobało się autorowi wspomnieć) gdy o innych ani wzmianki skąd się wzięły? kto je wynalazł? lub rozpowszechnił?

Słusznie przeto wyznaje Pan Stanisławski, „że nie znajdzie lékarz w jego rozprawie nic dla siebie nowego.“ Ale zkądże taki tytuł pisemka, w którém ani śladu rozumowania nie ma? Tém bardziéj nie dopiął Autor wyrażonego na wstępie celu, który opiewa; „*zapobieżenie szkodliwym skutkom dla ogółu wynikającym ze złych napojów s. VIII.*“ — bo przedmiotu swego *nie wyłożył popularnie*, a dla urzędników zdrowia *mizerny tylko odłamek podał z rozległéj nauki Promatologii*, z którą Pan Stanisławski, jak z pisma Jego wnosić możemy, podpada podejrzeniu, iż jest mało co obeznany. Jeżeli wreszcie wolno dodać, że to dzieło wydane jest przez Polaka, z boleścią wstyd nas za Pana Stanisławskiego, iż w pierwszéj swéj pracy pominął tyle *ojczystych przedmiotów*, do których zapewne żaden obcy ręki nie przyłoży.

Co do „Początków Fizyki“ przez P. St. Szklarskiego. Małe co do objętości, ale nadzwyczaj treściwe to pisemko. Jest to właściwie summaryczny wykaz definicyi i podziału nauk fizycznych. Pełno naukowéj systematyczności, starannéj pracy w wytłumaczeniu tak licznych wyrazów obcych, jakie do nauk przyrodzonych *wcielone zostały* — przeplatane pięknemi zdaniami badaczów przyrody, między któremi wiele *ojczystych nazwisk* czytamy — miłem jest dla nas pod każdym względem. Obznajmia P. Szklarski z mnóstwem nowych części fizyki gdzieindziéj pominionych, a przecież nierozdzielną całość nauki stanowiących. Łatwość wysłowienia, dokładne wytłumaczenie wyrazów obcych i zajmujący sposób pisania, robią pracę Pana Szklarskiego dla *każdego przystępne*, a tém więcéj pożyteczną, im bardziéj

nauki przyrodzone rozpowszechnienia u nas potrzebują. Wnosząc o reszcie dziełka, z tego jego początku, a który dotąd Pan Szklarski drukiem ogłosił; przy uprzejmem zachęceniu Go do dalszéj tak mozolnéj pracy, bierzemy sobie za najpierwszą powinność, wspiérać uzdolnionego Autora liczną prenumeratą — obecnie i w dalszym ciągu dzieła.

P. B.

Inserata.

a) Czyliż Brodowicz zawsze u nas będzie komissarzem *par force?*

b) Czy X. Macke śmié tu jeszcze bawić w Krakowie? —

Doniesienia Urzędowe.

L. 516.

OBWIESZCZENIE.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnych zamiarów J.W. Zofii z Hr. Branickich Hr. Potockiéj po zgasłym ś. p. Arthurze Hr. Potockim pozostałéj wdowy i J. W. Adama Hr. Potockiego Jéj Syna, którzy niosąc pomoc ubogim mieszkańcom Miasta Krakowa, prócz zasiłków pieniężnych corocznie ofiarowanych, procent od summy 20,000 Złp. na Hr. Tenczyńskiém hypotecznie ubezpieczonéj; dla chłopców i czeladzi rzemieślniczéj przeznaczyli; — gdy dwa miejsca dla chłopców, jedno z dniem 1 Stycznia, drugie z dniem 1 Lipca 1849 r. otwarte zostaną — przeto Arcybractwo wzywa Rodziców i Opiekunów młodzieży, do rzemiosł sposobiącéj się, aby najpóźniéj d. 1 Stycznia 1849 r. podania swoje o umieszczenie chłopców na tym funduszu do Arcybractwa składali z dowodami następującemi:

1) Metrykę urodzenia w Krakowie z mieszkańców tutejszo-krajowych.

2) Świadectwo Cechu dowodzące, iż młodzieniec sposobi się do którego kolwiek z rzemiosł, nie zaś do kunsztu.

3) Świadectwo dobrego prowadzenia się i pilności młodzieńca przez majstra u którego zostaje wydane.

Po upływie terminu do podania się oznaczonego żadne inne prożby przyjęte nie będą.

Kraków d. 20 Listopada 1848 r.

Starszy Arcybractwa
P. Bartynowski.
Strzelbicki.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: bielizna, naczynia mosiężne, stolarszczyzna, landszafty, porcellana i tym podobne, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj, przed Sukiennicami Miasta Krakowa w dniu 28 Listopada 1848 r. o godzinie 10téj przed południem za gotową zapłatę.

Kraków dnia 22 Listopada 1848.

Paweł *Więckowski* C.K. K. S.

Rapport tygodniowy.

Od d. 13 do 19 Listopada 1848 włącznie przewieziono Koleją żelazną Krakowsko Górno-szlązką:
1,000 osób i
9,608 centnarów frachtu.
Dochód wynosił Złr. 2,239 grajc. 42.

Doniesienie Literackie.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**